

Zmarł adw. Maciej Dubois

Adw. Maciej Dubois, po długiej chorobie, zmarł w nocy z 16 na 17 maja w Warszawie.

Maciej Dubois (urodzony 4 czerwca 1933 roku w Warszawie) był znanym i cenionym warszawskim adwokatem. Studia rozpoczął w 1951 roku na Wydziale Prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Po obronie pracy magisterskiej pracował w Zrzeszeniu Prawników Polskich, by potem rozpocząć trzyletnią aplikację adwokacką. Jako adwokat bronił w procesach politycznych w okresie stanu wojennego. Był obrońcą w procesie Konfederacji Polski Niepodległej. Stawał także przed sądem w głośnych procesach, reprezentując m.in. Adama Humera i Lecha Grobelnego.

Był cenionym patronem, wśród wielu aplikantów adw. Dubois, był również Krzysztof Piesiewicz, adwokat, scenarzysta, polityk.

Przez całe życie zawodowe adw. Dubois zaangażowany był w działalność samorządową. W latach 1971-1989 pełnił funkcję dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. W okresie 1989-1992 był wiceprezesem Naczelnej Rady Adwokackiej. Był też sędzią Trybunału Stanu (1989-1990). W roku 1989 został przewodniczącym Społecznej Komisji Pojednawczej, powołanej do przywracania do pracy osób zwolnionych z pracy za działalność polityczną i związkową w latach 1981-1989.

Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i odznaką „Adwokatura Zasłużonym”.

Jego syn - Jacek Dubois, również jest adwokatem.

W 2012 roku ukazał się wywiad-rzeka z adw. Maciejem Dubois, przeprowadzony przez Michała Komara, pt. "Adwokat. Rozmowa o życiu w ciekawych czasach". Adw. Dubois mówił m.in., że Adwokatura to piękny zawód, dlatego, że jest wolny, a u podstaw tej wolności leży odpowiedzialność, odwaga i pewność celu. Wspominał dzieje swojej rodziny, której przodkowie pochodzili z Francji. Nietypowe w Polsce nazwisko było powodem wielu pomyłek, które z czasem przerodziły się w chętnie opowiadane przez mecenasa anegdotki. Błędnie zapisane nazwisko adw. Dubois widnieje w wielu protokołach sądowych - Gibuła, Bibuła, Dybuła... Ojciec adw. Dubois, Stanisław, został rozstrzelany w obozie Auschwitz w 1942 roku. W książce adw. Dubois opowiada o swojej karierze, głośnych procesach, w których był obrońcą, o realiach powojennej Polski.

Mówił także: "Mimo, że z pracą samorządową rozstałem się dawno temu i od siedmiu lat nie prowadzę praktyki, wciąż spotykam się z życzliwą pamięcią. (...) Wielkim momentem w moim życiu były uroczyste obchody dziewięćdziesięciolecia adwokatury warszawskiej. W czasie akademii w Filharmonii Narodowej (ówczesny) dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej adwokat Ziemisław Gintowt wymienił w przemówieniu moje nazwisko. Po prostu wymienił, bez żadnych komentarzy. I wtedy cała sala wstała, gotując mi długą owację na stojąco... Gdyby mi przyszło żyć jeszcze raz, poszedłbym tą samą drogą". Wyznał także, że na emeryturze co noc śni o sali sądowej.